Nr. 22. Lwów, Czwartek dnia 22. Stycznia 1885. Rok III.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c. za każdy następny 5 „
Drobne ogłoszenia od wyrazu . . 1½ c. Następ. razy po 1— „
Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko katolickie: Dziś: Wincent. i Anast. Jutro: Zaślub. N. P. Pojutrze: Tymoteusza.

Grecko katolickie: Hryhorja Jep. Fteodozya. Tatiany.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 8

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły i lisy bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 godz. 48 m.
Zachód „ o 4 „ 37 „
Termometr — 11. Pogoda.

Dwie ustawy wyjątkowe.

W Izbie poselskiej wniósł rząd dwa projekta, zawierające postanowienia przeciw groźnym dla społeczeństwa dążnościom socjalistów, jak również przeciw niebezpiecznemu używaniu materyj wybuchowych. Pierwszy projekt ustawy zakazuje tworzenia się stowarzyszeń, o których ma się podstawę przypuszczać, iż skłonne są do służenia dążnościom socjalistycznym, skierowanym do przewrotu obecnego porządku państwowego i społecznego. Stowarzyszenia już istniejące, mające takiż cel, należy rozwiązać. Stowarzyszenia ku wzajemnej pomocy swych członków, jeżeli służą wyżej wymienionym dążnościom, winny być wprzód oddane pod bezpośredni nadzór państwowy. Zgromadzeń służących również rzeczonym dążnościom należy zakazywać, a w danym razie rozwiązywać, również należy zakazywać rozpowszechniania socjalistycznych broszur i pism ulotnych.

Pisma perjodyczne o wyżej nakreślonej tendencji, przeciw którym dwa razy wydano zakaz rozpowszechniania (pojedyńczych numerów) mogą być zawieszone. Rozprawy główne sądowe z powodu obwinienia o karygodne czyny, wypływające z tej tendencji mają być przeprowadzone według ustawy o czasowem zawieszeniu sądów przysięgłych. Ustawa ta ma obowiązywać przez przeciąg lat pięciu, ustawa zaś, równie jak rozporządzenie o zawieszeniu sądów przysięgłych w okręgach sądowych Wiednia i Wiener-Neustadt traci moc obowiązującą. W motywowaniu rządowem wyrażone jest przekonanie, iż rządowi da się tą ustawą możność występowania przeciw niebezpiecznym dla ogółu dążnościom socjalistycznym z większym skutkiem, aniżeli dotychczas. Rozporządzenia wyjątkowe z 30 stycznia 1884 roku, byłyby w tym razie zbyteczne. W dalszym ciągu zaznacza rząd, iż dalekim jest od występowania za pomocą niniejszych projektów przeciw usiłowaniom reformy, dotyczącej klas robotniczych, o ile one nie wykraczają przeciw obowiązującym ustawom.

Główne punkta ustawy o niebezpiecznym dla ogółu użytku materyj wybuchowych są następujące: § 1. Fabrykacja, wprowadzenie w obrót handlowy, posiadanie i sprowadzanie materyj wybuchających dozwolone jest w obszarze, na który ustawa się rozciąga jedynie za zezwoleniem władz. § 2. Przekroczenie tego postanowienia karane będzie więzieniem od 14 dni do 6 miesięcy, a prócz tego w danym razie karą pieniężną od 10 do 300 zł.

§ 3. Zbrodnie z rozmysłem popełnione przeciw własności, zdrowiu, lub życiu, przez użycie materyj wybuchających, podlegają karze więzienia od 10 do 20 lat, jeżeli zaś stały się powodem śmierci człowieka, dożywotniemu ciężkiemu więzieniu, zaś karze śmierci, jeżeli winowajca mógł przewidzieć, iż skutkiem czynu jego nastąpi śmierć człowieka. § 4. Jeżeli kilku zmawia się do karygodnego czynu w § 3 przewidzianego, albo do częstszego popełniania takich karygodnych czynów, popełnią zbrodnię, choćby nawet czyn nie był dokonany, i karani będą ciężkiem więzieniem od 5 do 10 lat. § 5. Kto materje wybuchowe, albo ich części składowe, albo przyrządy do niej sporządza, nabywa, zamawia, lub posiada w zamiarze szkodzenia życiu, zdrowiu lub własności innych — albo kto drugim to umożliwia, albo kto materje wybuchowe z wiadomością zbrodniczego zamiaru innym do rozporządzenia daje — popełnia zbrodnię i będzie karany ciężkiem więzieniem od 5 do 10 lat. § 6. Kto materje wybuchowe sporządza, nabywa, zamawia, posiada, innym do rozporządzenia oddaje a nie może udowodnić braku zbrodniczego zamiaru, popełnia zbrodnię i będzie karany ciężkiem więzieniem od 1 do 5 lat. (§ 7 w depeszy opuszczony). § 8. Wzywanie i namawianie do powyższych zbrodni lub zachwalanie ich, karane będzie ciężkiem więzieniem od 5 do 10 lat. § 9. Ci którzy wiedzą o karygodnych czynach, w paragrafach 3, 4 i 5 wymienionych, a nie dadzą o nich znać władzy, karani będą ciężkiem więzieniem od 6 miesięcy do 1 roku, a jeżeli śmierć człowieka nastąpiła, od 1 do 5 lat. Rozprawy główne z powodu zbrodni w §§ 3, 4, 5 i 8 wymienionych, toczyć się będą przed sądem przysięgłych.

Motywa rządowe podnoszą, że w innych państwach (Anglii i Niemczech) podobne ustawy już wydano, zwłaszcza zaś niemiecka ustawa z czerwca 1884 r. służyła za wzór przy redakcji projektu. Niebezpieczeństwo dla ogółu, wynikające ze zbrodniczego użycia materyj wybuchowych, czyni taką ustawę konieczną, dotychczasowa bowiem ustawa karna była niedostateczną.

Drugi z przytoczonych projektów jest wynikiem zbrodni, dokonywanych przez anarchistów na osobach niewinnych jakoto np. Eiserta w Wiedniu. Postanowieniami swojemi naśladują ustawę wydaną z. r. w Berlinie.

Pierwszy projekt dotyczy już nie anarchistów, ale ruchu socjalistycznego wogóle, i ma również za przykład ustawę Bismarkowską, choć cokolwiek złagodzoną. Ogólnikowością swoją może on w wykonaniu dotknąć bardzo uprawnionych interesów obywatelskich. Pod pojęcie socjalizmu bowiem, który sam przez się nie zawiera i nie może zawierać nic karygodnego, można w miarę widzimisię podciągnąć ostatecznie wszelką krytykę i reformę stosunków społecznych. A ponieważ nikt sobie nie może życzyć takich więzów, przeto uważamy za rzecz niestosowną, by w tej mierze władzom administracyjnym nadawano większy zakres działania, niż go mają dotychczas, jak praktyka codzienna uczy — w bardzo dostatecznej rozległości i donośności.

Rada państwa.

Wiedeń 20. stycznia. (Z Izby poselskiej). Nowi posłowie Knotz i Pollak składają przyrzeczenie. Prezydent poświęcił kilka gorących słów pamięci Horodyskiego. Rząd wnosi następujące projekta ustaw: o zawieszeniu działalności sądów przysięgłych w okręgu sądowym Wiener-Neustadt, o utracie grzywien, wymierzonych na notarjuszów jako kary dyscyplinarne, o ugodzie międzynarodowej, o telegrafy podmorskie, o wystawieniu budynku dla czeskiego wyższego gimnazjum w praskiem Nowem-Mieście; o spłacie pożyczki miasta Tachao, zaciągniętej wskutek powodzi, o ugodzie z Węgrami co do pomnożenia miedzianej monety zdawkowej, o zmianie ordynacji wyborczej do Rady państwa w Austrji Dolnej; o regulacji rzek w Galicji, dalej projekt ustawy o rybołowstwie na wodach lądowych, poczem o oddaniu praskiej Radzie miejskiej zakładu karnego św. Wacława w Pradze i budowie nowego zakładu karnego dla mężczyzn; o zmianie postanowień co do wykupna czeskiej kolei zachodniej, o przyjęciu zarządu ruchu, a w danym razie wykupnie kolei żelaznych Praga-Dux i Dux-Bodenbach; i o odnowieniu warunków koncesji kolei Północnej Ferdynanda. Proskowetz wnosi interpelacje w sprawie podwyższenia cła zbożowego, Richter wnosi o zaprowadzenie wspólnego postępowania z Niemcami, dla obrony przeciw konkurencji zbożowej zamorskiej i rosyjskiej. Russ wnosi interpelację, co do wyboru Tryestu, jako głównej stacji linji parowców niemieckich. Menger czyni wniosek o autentyczną interpretację ustawy o opodatkowaniu towarzystw zaliczkowych celem usunięcia przeciążenia ich przez urzędy podatkowe i drugi wniosek o wybranie komitetu dla regulacji wszystkich rzek austrjackich.

Poprawa gospodarki gminnej.

Z polecenia Wydziału krajowego zarządzono w kraju naszym, dokładne zbadanie stosunków majątkowych gmin nietylko pod względem kapitałów ruchomych, ale także posiadłości ziemskiej mianowicie: pastwisk, części ornego gruntu, łąk gromadzkich, kamieniołomów, szutrowisk, dzikich koryt, rzek, moczarów, stawów, wydmisk, urwisk, gruntów niepłodnych, borów, lasów, wiklisk i t. p.

W tym celu rozesłały wydziały powiatowe kwestjonarz, który zawiera następujące punkta:

I. Czy majątek ziemski gminy jako takiej, zapisany jest w jej inwentarzu dokładnie i zgodnie z arkuszem posiadłości gruntowej w całej objętości z wymienieniem parcel.

II. Czy majątek ziemski, wykazany w sprawdzonym inwentarzu znajduje się rzeczywiście w posiadaniu gminy, lub czy nie został uszczuplony, czy to przez nielegalne pozbycie bez zatwierdzenia Rady państwowej (§ 99 ust. gm.), czy to przez nielegalny podział bez zatwierdzenia Sejmu (§ 66 u. g.) lub w końcu przez przywłaszczenie członków gminy.

III. Jakich środków użyć należy, ażeby gmina odzyskała własność ziemską utraconą w nielegalny sposób?

IV. Czy majątek gminny jest od innych posiadłości należycie i trwale odgraniczony?

V. Czy grunta orne, ogrody, łąki gminne jako takie, są należycie administrowane w ten sposób, ażeby przynosiły jak największy trwały dochód (§ 67 u. g.) a w szczególności czy są wydzierżawione i czyli dzierżawcy czynsz należycie opłacają?

VI Czyli nie byłoby wskazane dla podniesienia dochodów zaprowadzić meljoracje gruntów ornych, ogrodów i łąk będących własnością gminy jako takiej, jakich wydatków wymagałyby meljoracje i czy gmina jest w stanie takowe ponieść?

VII. Czyli gmina ma odpowiednią przestrzeń pastwiska w stosunku do ilości bydła, lub czyli ma więcej pastwisk, niżeli im rzeczywiście potrzeba?

VIII. Czyli kultura pastwisk jest odpowiednią, czy nie należałoby zaprowadzić ulepszenia lub przynajmniej ustanowić przepisy co do użytkowania?

IX. Czyli pastwiska po nad rzeczywistą potrzebę gminy nie są marnowane, czyli nie może być na nich zaprowadzoną wyższa kultura, a następnie, czyli nie mogłyby być morgami członkom gminy na rzecz kasy gminnej wydzierżawione?

X. Czy gmina pobiera od użytkujących z pastwisk gminnych opłaty, czy te opłaty są odpowiednie i czy wpływają do kasy gminnej?

XI. Czyli użytkowanie według dotychczasowego zwyczaju (§ 68 ust. gm.) nie stoi na przeszkodzie polepszeniu stosunków ekonomicznych gminy?

XII. Czyli moczary, będące własnością gminy, nie dałyby się osuszyć, jakim kosztem, czy gmina nie mogłaby związać się w tym celu z sąsiednim obszarem dworskim, gminami lub członkami gmin, również w swym obrębie moczary posiadającymi?

XIII. Czy na nieużytkach mogłaby być jaka kultura zaprowadzoną, a względnie, czy takowe nie mogłyby być według okoliczności zalesione?

XIV. Czy siła wód, będących własnością gminy nie mogłaby być na przedsiębiorstwo gminne ku wygodzie członków gminy i z pożytkiem kasy gminnej użytą? czy w danych okolicznościach nie mogłaby gmina na swój rachunek urządzać cegielni, lub innych przedsiębiorstw?

XV. Czy może mieć gmina pożytek z kamieniołomów i szutrowisk, będących jej własnością?

XVI. Co do lasów i wiklin gminnych, czy są należycie odgraniczone, czy nie są przez przywłaszczenie uszczuplone, jaka jest ich administracja, jakie przychody i czy nie ma potrzeby zamknięcia takowych na określony przeciąg czasu.

Terminem do odpowiedzi jest d. 8 lutego br.

Kraje niemieckie w Afryce.

Niedawno temu podaliśmy opis kolonij niemieckich w Nowej Gwinei, obecnie zaś uzupełniamy opis nowych posiadłości tego państwa obrazem krajów zajętych w Afryce. Wobec zajęcia, jakie budzi sprawa kolonizacyjna w obecnej chwili zdaje się nam, że rzecz ta nie będzie obojętną dla naszych czytelników.

Wiadomo już, że Niemcy założyli kolonię na zachodniem wybrzeżu południowej Afryki przy Angra Pequena; że dalej zajęli pewne miejscowości na Nowej Gwinei, i nareszcie, że p. Lüderitz nad zatoką św. Łucji, leżącą na wschodniem wybrzeżu południowej Afryki, zatknął chorągiew niemiecką. Anglja wprawdzie chciała uprzedzić Niemców i zatknęła rzeczywiście rychlej swą banderę na św. Łucji, aniżeli p. Lüderitz, atoli spóźniła się o tyle, że gdy zabierała się do zajęcia zatoki, ta już na zasadzie układu z królem Zulusów należała do p. Lüderitza.

Tym sposobem posiadają obecnie Niemcy w południowej Afryce dwa stanowiska—jedno na zachodniem, drugie na wschodniem wybrzeżu, leżące mniej więcej pod tym samym (t. j. między 26 i 28) stopniem szerokości południowej geograficznej. Odległość tych punktów od siebie w prostej linji przez środek Afryki wynosi około 250 mil.

Okolice Angry Pequeny mniej są zaludnione i nieurodzajne—przeciwnie okolica św. Łucji należy podobno do najurodzajniejszych ziem Afryki południowej.

Cały pas kraju, rozciągający się pomiędzy tymi dwoma punktami, jest z wyjątkiem wybrzeży mało znany. Tyle tylko wiadome, że stanowi on wyżynę, wznoszącą się od 2—3 tysięcy stóp po nad powierzchnią morza, i że pięć szóstych z tego zajmuje pustynia, poprzerzynana tu i owdzie mniejszemi pasmami gór. W południowej stronie płynie rzeka Oranżowa, zwana także Gariep, przerzynająca od wschodu ku zachodowi niemal całą południową Afrykę.

Rzeka ta stanowi poniekąd granicę owej wyżyny, gdyż nieco dalej po za nią ku południowi zniża się płaszczyzna niejako w trzech terasach ku krajowi przylądkowemu. Mieszkańcami tego pustego kraju są tak zwani Buszmanowie, plemię pokrewne Hotentotom. Znajdują się oni jeszcze na najniższym stopniu cywilizacji—są dzicy: mściwi i okrutni, wstrętni z powodu swej brzydoty; w każdym obcym upatrują nieprzyjaciela: z tego też może powodu wszystkie sąsiednie szczepy ścigają ich i tępią.

Jedynie ci, którzy mieszkają na pograniczu kraju przylądkowego, budują sobie mieszkania i to z chrustu, w kształcie koszów; reszta nie pozwala sobie tego zbytku i chroni się po zaroślach, po jamach jeżozwierzów, i po szczelinach skał, gdzie zarazem czyha na zdobycz ze strzałami często zatrutemi i łukiem w ręku. Nie dbając o jutro, a przy tem leniwi, nie zajmują się żadną pracą, najczęściej są głodni, szczególnie gdy zabraknie zwierzyny i łupów; stąd też wyglądają bardzo chudo i nędznie.

Są w ogóle wzrostu małego; kolor ich skóry miedziano-czerwony, przechodzący w żółtawo-brunatny. W czasie zimna i deszczu okrywają się tylko skórami zwierząt, siedząc skuleni na ziemi. Zwierząt domowych nie mają, z wyjątkiem, jak się jeden z podróżników wyraża, psów i własnego robactwa. Pomimo zupełnego umysłowego zaniedbania i braku wszelkiej cywilizacji, zdaje się, że posiadają pewne zdolności. Ściany bowiem jaskiń, w których mieszkają, pokryte są rzeźbami, czego się nie spostrzega u żadnego innego ze szczepów południowo-afrykańskich.

Uczeni twierdzą, że Buszmanowie są pierwotnymi mieszkańcami Afryki i że ich rasa zajmuje większe obszary ziemi, aniżeli to dawniej przypuszczano, być może, że rozciąga się nawet ku ludom środkowej i północnej Afryki. Dziś niema ich już w kraju Przylądkowym, gdyż tu zostali wytępieni przez Kafrów, Hotentotów i inne szczepy; obecnie zamieszkują ziemie na północ od rzeki Oranżowej.

Klimat owego pasa ziemi, pomiędzy obydwoma stanowiskami, które Niemcy zajęli, jest umiarkowany i ciepły; przeciętna temperatura 20 stopni Cels. odpowiada mniej więcej klimatowi południowych Włoch i dozwala hodować wszelkie płody południowych krajów. W ziemi znajduje się: złoto, żelazo, miedź, nikiel, ołów, cyna, antymon i węgiel.

Świat zwierzęcy reprezentowany przez słonie, gnu, zebry, girafy, bawoły i niezmierne stada dzikich kóz. Na wybrzeżu kwitnie handel na wełnę, strusie pióra i kość słoniową.

Widać z tego wszystkiego, że zajęcie tych dwóch stanowisk i urządzenie w nich kolonij, niemało Niemcom może przynieść korzyści. Z niemała też skwapliwością zaczynają się urządzać w Angra Pequena; sprowadzają z Europy potrzebne narzędzia, przyrządy, a nawet bibliotekę; wysyłają w głąb kraju wyprawy, celem poznania okolic i wyszukania miejsc dla dalszych kolonij.

Takie to są nowe niemieckie posiadłości w Afryce. Zajmując je wstąpiły Niemcy na tory nowej polityki wszechświatowej i mają sposobność rozszerzania cywilizacji tam, gdzie jej dotąd nie było. Zmysł kolonizacyjny Niemców, trzymających się tej zasady, „gdzie dobrze, tam ojczyzna“, znajdzie teraz otwarte pole do działania, a ludzie niezadowoleni z ustroju i porządku społecznego w starej ojczyźnie, mogą w nowych ziemiach dążyć do urzeczywistnienia swych marzeń.

KRONIKA

Zawsześmy jednacy. Gdy dziś narzekamy na szczególny gust publiczności naszej do zagranicznych drogich a lichych fatałaszków, pokazuje się żeśmy przed laty stu i więcej, tacy sami zupełnie pod tym względem byli. Na dowód przytoczymy anegdotę pewną z wydanej w r. 1787 w Warszawie w drukarni J. K. M-i, książki pod tytułem:

AL FRESCO.

NOWELA

przez

OUIDE.

(Ciąg dalszy.)

Lord Llandudno, Milton Ernest do Mr. Hollys, British Embassy, Rzym.

Kochany Hollys! Nic nie pomogło. Uparła się, że powróci i zaprosiła cały tłum ludzi, a księstwo zapowiedzieli także swój przyjazd, tak, że nic powiedzieć nie było można. Cały mój spryt nieprzydał się na nic. Kazała malarzowi rozpocząć swój portret, a cokolwiek myśli ona czynić, przyznać trzeba, że umie go natchnąć do areydzieł. Chłopak ten jest prześliczny. Przypomina on mi kogoś, ale niewiem kogo. Erma chce go koniecznie rozsławić i mówiła o nim z księciem i z księżną w sposób taki, że ci pozwolili go sobie przedstawić. Ale może ona to wszystko robi, by drażnić Tobby. Erma jest kobietą, o której nigdy nie można wiedzieć, co myśli. Zna ona świat do gruntu, a każdy jej ruch jest spełniony z zamiarem; w innych okolicznościach jest jakby chorągiewką na dachu.

Włoch modli się do niej, to jasne; ostatni raz gdy tu bawiłem był on górą, teraz wzięła go ona pod nogi. Sądzę, że ona tylko się bawi ale ten biedak krwawo to zapłaci. Co czynić? Erma nie jest dzieckiem. Gdybyś był posłał udekorowanego i uwawrzynionego osła nie było by tyle kłopotu. Mówi ona, że na przyszły miesiąc pojedzie do Cannes i kazała przygotować yacht „Glaucus“. Przecież malarza nie zabierze z sobą. Lady Cairnwrath powiada, że ona i ja jesteśmy za to wszystko odpowiedzialni. Ona, być może, ale ja, nie pojmuję. Nawiasem mówiąc, na wypadek gdybyśmy musieli z tym człowiekiem mieć bliżej do czynienia, czy ty, kochany, nic bliższego nie wiesz o nim?

Mr. Hollys do lorda Llandudno.

Drogi Llany! Niema tu co wiele opowiadać ani się dowiadywać. Nie ukrywał on nigdy przede mną, zkąd pochodzi. Jest on synem naturalnym pewnej kobiety z Fontanelli a jego ojcem był buttero, tj. pasterz. Proboszcz w Fontanelli, mający również swoją historję, bo był szlachcicem, ale z powodu tragicznej śmierci swej kochanki złożył przysięgę na ubóstwo i wstąpił do stanu duchownego, kocha go mocno, ale się nim nie zajmuje. Wychował on go i posłał na uniwersytet do Rzymu gdzie Renzo doszedł wielkich zaszczytów. Później prawdopodobnie w biedzie oddał się sztuce, był w Paryżu i Monachium i przepędził życie w swej pracowni, na poddaszu w Rzymie i w małym domku proboszcza na wzgórku we Florinelli, gdzie wymalował w kościółku freski, które mię z nim na nieszczęście zaznajomiły. Oto wszystko co o nim wiadomo. Obecnie liczy on lat 33.

Widzisz, że wszystko to uczciwe, uczciwsze z pewnością aniżeli młodość nasza, ale zapatrywania społeczeństwa są takie, że niepozwalają Ermie patrzeć na niego tak, jakby był kowalem lub katem. Zdaje mi się wprawdzie, że to wszystko nie ma sensu, ale już takie jest życie. Jeżeli ty ze swoim sprytem na miejscu nic poradzić nie możesz, cóż ja zrobię, oddalony o tysiące mil. Czego się obawiam, to zerwania pomiędzy Ermą i Cairnwrath i przyjęcia jakiej wesołej damy jako ochmistrzyni np. przyjaciółki jej, Mrs. Alsager, którą ona będzie traktować jak zechce, i która da Ermie kompromitować się według upodobania. Ostatnia moja nadzieja leży w samym Leonie Renzo, którego mam za człowieka honorowego. Skoro zobaczy grożące nieszczęście sam, się cofnie, o tem jestem przekonany.

Lord Llandudno do M. Hollys.

Nie wierzyłem nigdy w historję Józefa szczególnie gdyby Putyfara była piękną kobietą.

Uspokój się; Erma nie doszła do tego punktu i może nigdy nie dojdzie. Tymczasem kazała malować swój portret a rączę, że portret ten przejdzie „La bella di Tiziano“. Cairnwrath prezyduje przy posiedzeniach i dozoruje ich jak bogini obowiązków. Mr. Alsager jedzie na „Glaucusie“ i to może jest oznaką nieszczęścia. Vik był nie dawno u mnie i wygląda bardzo smutny. Jak się to stało, że małżeństwo to nie przyszło do skutku. Nie mielibyśmy wtedy obaj nic więcej do zrobienia jak podpisać najdoskonalszy w świecie układ przedślubny. I pomyśleć, że dobra te schodzą się jak wyrięte zabawki dziecinne w całość!

Mr. Hollys do lorda Llandudno.

Czy chcesz przez to powiedzieć, że bierzesz stosunek z R. na serjo?

„Magazyn anekdotów“. — Oto jej treść: „Pewny kupiec utyskiwał przed przyjacielem swoim, iż niemiał cale odbytu, chociaż starał się najusilniej, towary co naylepsze dobierać i podług przyzwoitey ceny one przedawać. „Jak masz mieć odbyt, rzecze przyjaciel, kiedy nieumiesz ludziom w gust trafiać, i do prawideł wieku (tak się zowią kaprysy), któremi się oni rządzą, stosować. Naygłówniejsza wada twego handlu jest wybór towarów. Nie, bracie, nie te to czasy, żeby co mocnego i gruntownego ludzie lubili. Wyrzuć precz aksamity, adamaszki, mory, partery, grodenable, perabiany, koronki brabanckie etc., napchay sklep pajęczyną, pokrzywami, słomą, gazami, siatkami, blondynami, boruńczukami etc. Tureczczyzną, Chińszczyzną, Tatarszczyzną..... wara Polszczyzną! a to wszystko, niechay będzie takie, żeby tylko na raz jeden służyło; uznasz, jaki pokup mieć będziesz. — Strzeż się także, mierną i pobożną ceną, towar przedawać. Trzeba znać geniusz narodu, a ile w tym wieku. Dwa przymioty pospolicie, zachęcają Polaków do kupna. Pierwszy, że towar zagraniczny; drugi że trzeba przepłacić: *coute qu'il coute*. Na paryzkiej karecie, day napis *Varsovie*, a tym gorzey *Grodno*; będzie ci stać do sądnego dnia, jeżeli ją w jakiey facyendzie nie wypchniesz. Strzelbę Mohilowską zaznacz trzema literami i napisem == a Paris: ręczę że ci miejsca nie zagrzeje. „Tani towar, to zapewne nie do rzeczy. Tani rzemieślnik, to partacz. Tysiące czerwonych złotych kosztuje ta sztuczka — to też gustowna. Dwadzieścia czerwonych złotych za łokieć materyjki — ach jak modna! Ośm czerwonych zł. płacono za jeden guzik: ah! muszę i ja takie sobie kupić, choćby się zapożyczyć, albo fant zastawić... tak teraz mówią ludzie“. Dając jeszcze wiele innych nauk zbawiennych przyjaciel kupcowi co do różnych kierunków blagi handlowej i mydlenia oczu kupującym, kończy tak: „Naostatek, każ wielki obraz namalować przed sklepem z różnemi towarami modnemi, dzikiemi napisami (dziki tytuł, wielki pochop daje do kupna), a pod spodem wielkiemi literami wyrazić: Magazyn różnych towarów Angielskich, Francuskich etc. etc., etc.; upewniam, iż nigdy nie zbankretujesz, a na nieodbyt skarzyć się więcej nie będziesz“. Usłuchał kupiec rady przyjaciela i wskórał.

A co łaskawi czytelnicy, czy dziś tak samo się nie dzieje?

Marszałek Zyblikiewicz wyjechał wczoraj o godzinie 12 do Słobody Rungurskiej, celem zwiedzenia tamtejszych kopalni. W wycieczce towarzyszą mu: prezes i wiceprezes tow. naftowego pp. Gorayski i Adam Skrzyński, tudzież inżynier Wydziału krajowego p. Syroczyński. W Kołomyi i Słobodzie oczekiwać go mają wszyscy wybitniejsi przemysłowcy.

(SM.) **Kronika karnawałowa.** Wtorkowy bal na dochód „Domu pracy“ zrobił kompletne fiasko! Lwowska kronika karnawałowa nie zapisała niemal dotychczas podobnego niepowodzenia. Po daremnem oczekiwaniu na liczniejsze zebranie otworzono bal koło godziny 11 bez tradycyjnego już polonesa, a do pierwszego kadryla, z sukursem starszej gwardji, stanęło par 16 — wyraźnie s z e s n a ś c i e! Przy następnym mazurze ilość ta zmalała do czternastu, a po pierwszej godzinie był już koniec balu! Oto całe sprawozdanie. — A teraz musimy zrobić kilka uwag, dlaczego bal na cel tak piękny, powiódł się tak fatalnie, dlaczego mimo rozprzedaży prawie wszystkich biletów sale świeciły pustkami. Winną tu i jedynie winną jest tzw. arystokracja, która dziś doprowadziła do tego, iż żadna z rodzin mieszczańskich lub urzędniczych nie chce się pokazać na balu, który ma polor arystokratycznego, że bojąc się być ignorowaną przez lada pseudo-hrabinę unika każdego balu z protektoratem książęcym, że nie chcąc mieć z uśmiechem szyderstwa przez binokle rozbierany każdy szczegół toalety, woli opłacić na cel szlachetny bilet wstępu, a na bal nie pokazać się wcale. Kto zna nasze bale, przyzna nam słuszność zupełną i tak samo jak my musiał być przekonany, że struna tak naciągnięta, w końcu pęknąć musiała. Na końcu jeszcze zanotować musimy, iż powszechną uwagę na siebie zwracała panna K. i to nietylko piękną figurką i śliczną twarzyczką, lecz również pojedynczym strojem, który składał się z zupełnie gładkiej, gazowej, białej, powiewnej sukienki, cudownie uwydatniającej jej toczyste kształty. W tym też stroju obrano ją jednogłośnie królową. Oby nasze panie nad tem się zastanowiły.

Niektórym paniom wyrządził na tym balu psotę pewien p o e t a, nie ukrywający się pod żadnym pseudonimem, nie osłonięty dyskretnie przyłbicą, ale z imienia i nazwiska legitymujący się śmiało przed publicznością i krytyką. Nazywa się Marjan K. Wydał on cieniutki bardzo tomik swoich poezyj w litografji odbitych, w pięknej błękitnej okładce, z winietą także litografowaną — na różowem tle. Wieszcz ten stoi na wojennej stopie z gramatyką, logiką i językiem i na balach produkuje się swoją rymarnię, pisząc paniom największe na wachlarzach głupstwa.

Oto jeden pączek uszczknięty z litografowanej „Łzy do ukochanej“.

Gwiazdkami iskrzą się oczy Twoje,
Karrarrą lśni luby Twój cień
Węglami są oczka twe dwoje
A włosy to jedwabny dzień.
Żary w twym sercu płoną
W główeczce namiętne męty są
W najlepsze twoje piękne łono
Same zenfiry dmą itd. itd.

A drugie wierszydło, które się dostało pani K. Z. na tym balu i splamiło kosztowny wachlarz brzmi jak następuje:

Ty któraś darami swemi
Wzleciała ponad sploty ziemi
I ludzką nędzę wspomagasz
Racz niepogardzać wierszami mymi
Racz mnie obdarzyć względami swymi.
O! pani, która nie pogardzasz biednymi itd.

M. Kozicki.

— **Gospodyniami balu prawników** w tym roku będą następujące pp: Hr. Badeniowa Stanisławowa, księżna Croy, Dymetowa, Janowiczowa, Jabłonowska, Hofmanowa, Hofmoklowa, hr. Gołuchowska, Krzyżanowska, Listowska, Loeblowa, Lidlowa, hr. Łączyńska, hr. Mysłowska, hr. Potocka Alfredowa, Rutowska, Riegerowa Władysławowa, Roińska, Reissowa, Semilska, Stanecka, księżna Turn-Taxis, pułkownikowa v. Thyr, Zimowa, Zacharyewiczowa, Zgórska, Ziembicka i namiestnikowa Zaleska.

— Towarzystwo muzyczne urządza w tym karnawale dwa pikniki, w dniu 31 stycznia i 16 lutego w swojej sali (gmach teatralny, 1 piętro). Witamy je tem przychylniej, iż wszelkie wieczorki i pikniki towarzystwa należały do najpiękniejszych w karnawale. W skład komitetu wchodzą pp.: Mieczysław Barth, Damian Czajkowski, Hugo Fiechner, Jan Gall (dyrygent), Józef Jurystowski, Jerzy Klein, Józef Koronowicz, Karol Mikuli (dyrektor), Rudolf Schwarz, Wincenty Sierosławski, Robert Steingraber, dr. Karol Stromenger (przew.), Kazimierz Szczurowski i Arnold Werner. Wstęp 2 zł. od osoby. Strój kostjumowy lub wieczorkowy. Lista otwarta codziennie do godziny 7 wieczorem w kancelarji Towarzystwa. Zgłoszenia należy poczynić wcześnie, gdyż ilość uczestników jest ściśle ograniczoną.

Pożar. We wtorek o godzinie 9-ej wieczorem uwiadomioną została przez telefon straż pożarna w ratuszu o pożarze za rogatką Żółkiewską. Straż pod przewodnictwem oficjała Eljasiewicza w przeciągu 20 minut znalazła się za rogatką przed składem nafty Aubachera i Spółki, gdzie był wybuchł pożar, który przed przybyciem straży przez domowników stłumiony został i magazyn był już zamknięty. Ponieważ jednak przez okna wydobywały się kłęby dymu, komendant straży zażądał otwarcia magazynu, ażeby sprawdzić naocznie, czy nie grozi ponowny wybuch pożaru. Otworzyć magazynu nie chciano, a gdy zaniepokojeni sąsiedzi domagali się gwałtem sprawdzenia, czy nie grozi niebezpieczeństwo eksplosji, wlazł przez małe okienko do wnętrza magazynu z latarką kominiarz Mekitka, odsunął rygle i drzwi otworzył. Kilku strażaków wkroczyło do magazynu, w którym było około 400 beczek nafty. Spaliły się dwie beczki i jak mówiono, dozorca magazynu został trochę poparzony. Przyczyną pożaru była nieostrożność jednego ze sług, który miał rzucić na beczkę niedopaloną zapałkę.

W suterenach domu pod l. 40, przy ulicy Kopernika, zamieszkałych przez zarobników, powstał dziś rano, po godzinie 5-ej pożar, i już paliły się sprzęty domowe, łóżka i pościel, lecz ogień został przez lokatorów uduszony.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Tadeusza Żulińskiego odprawił wczoraj w kościele OO. Bernardynów brat zmarłego, a kazanie miał ks. Sakowski Misjonarz.

Mianowania. Ks. Paliwoda mianowany zwyczajnym profesorem prawa kościelnego na fakultecie teologicznym we Lwowie.

Prezentę na gr. kat. probostwo w Putjatyńcach otrzymał ks. Justyn Podlisiecki, w Dźnrowie ks. Filemon Ogonowski, a w Jakóbówce ks. Melety Łotocki; na rz. kat. probostwo w Muszynie ks. Andrzej Gruszka.

† **Ks. Ignacy Kuczyński**, gr. kat. dziekan lubaczowski, i proboszcz w Szkle koło Jaworowa umarł dnia 5. bm. w 77 roku życia.

† **Stanisław Falkowski**, urodzony na Wołyniu, wychodźca, od lat kilku zamieszkały w Krakowie, zmarł wczoraj w 68 roku życia.

Pobór do wojska. Magistrat m. Lwowa wydał następujące ogłoszenie:

W myśl §. 21. instr. do ust. woj. podaje magistrat do powszechnej wiadomości, że wykaz imienny tutejszo popisowych, urodzonych w r. 1865, 1864, 1863 i 1862, przeto powołanych do tegorocznego poboru głównego, wyłożony będzie w miej-

---

Lord Llanduduo do Mr. Hollys.

Tak rzecz wygląda. Ostatni raz mię zbiła z tropu, ale teraz zaczynam wierzyć, że Cairnwrath niezupełnie się myli. A przecież to może tylko kaprys. Kazała w końcu tylko portret swój malować, pocóż my się w to mięszać mamy?

Chciałem dziś rano coś powiedzieć, ale zmierzyła mię zimnym wzrokiem i zaśmiawszy się chłodno rzekła:

— Przecież to ładniejsze jak fotografja, którą każdy sprzedać może bez pozwolenia.

Tak jakby nie mogła mieć do portretowania Karola Duran lub Baudrego. Jakby dotąd nie była portretowaną już 10 razy! Zdaje mi się, że on ma wielki wpływ na nią, zarzuciła ona zapiekanie włosów i nosi teraz włosy opuszczone w miękkich splotach i ubiera się w skromne suknie, zdobne tylko złotem i koronkami.

— Sądzę że to pięknie — rzekłem do Herminy a ona uśmiechnęła się drwiąco.

— Jakże można być tak naiwnym? To rada Renza. Erma nigdy nie dbała o piękność, ale jemu się chce przypodobać, rozumiesz pan?

Zrozumiałem i westchnąłem, widzę, że ten człowiek powinien odejść stąd, ale nie widzę powodu, po co on ma znosić to wszystko dla dogodności naszej. Zresztą w miłości jego nie ma złego zamiaru; on jest może jedynym człowiekiem w pałacu, który nic nie wie o niebezpieczeństwie. Ponieważ ona jest dla niego nader miłą i uprzedzającą, więc nie ma powodu opuszczać miejsca.

M. Hollys do lorda Llandudno.

Wiesz równie dobrze jak i ja, że ludzie ubodzy unikają wszelkich uciech jeżeli są honorowi, a ja mniemam, że Renzo jest gentlemanem, chociaż przyznaję, że pokusa jest straszna, jeżeli widzi, że ma wpływ na nią. Przyznaję, że cała sprawa wygląda mi tak nieszczęśliwą, że zdaje mi się bajką. Co ona chce uczynić? Przecie nie myśli go poślubić! On nie ma ani solda, a co gorzej nawet imienia!

Lord Llandudno do Mr. Hollys.

Niemam odwagi myśleć nawet o tem, czyli ona chce, ale uważam ją za zdolną do tego.

Uczyniłaby ona to choćby dla tego aby zadrwić z Tobby i z nami wszystkimi się pokłócić. Jest swoją własną panią i szczerze powiedziawszy chciałbym się szczerze pozbyć całej sprawy i dla tego jadę z Hohenlohem mordować niedźwiedzie i kozły w Styrii. Sądzę że zostawiona sama sobie pozna niedorzeczność swych czynności.

Przeczucie oporu drażni, ale nie myśl, że zamiar już dojrzał w jej głowie. Są oni ciągle przy tym portrecie. Będzie on istotnie wspaniały; ten człowiek traktuje ze zdumiewającą zręcznością złoto i szkarłat. Wiedziałeś, co czynisz i dobrałeś człowieka, co umie malować.—Hermina i Jack Herbert dobili targu i w kilka tygodni po Bożem Narodzeniu wezmą ślub. Otoczenie ztąd mocno zadowolone.

Jeszcze raz, — jeżeli Erma oszaleje w punkcie tego Rzymianina, to chyba tylko przez upór.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skim urzędzie konskrypcyjnym od 1. do 8. lutego r. b. do wolnego przeglądu wszystkich interesowanych.

Dla roszczących sobie prawo do czasowego uwolnienia od poboru, względnie czynnej służby wojskowej, wyznacza się go 15. lutego r. b. termin nieprzekraczalny, do wniesienia przez protokół podawczy magistratu reklamacyj, czyli podań niestemplowanych, zaopatrzonych w dowody potrzebne.

Reklamacje te wniesione po upływie terminu, pozostaną bez skutku.

W sprawie czasowych uwolnień od poboru orzekać będzie o. k. komisja asenterunkowa za poprzedniem zbadaniem niezdolności zarobkowej ojców reklamantów, ewentualnie także i innnych członków rodziny, przeto zbędnem jest dołączanie do reklamacyj świadectw lekarskich.

Kto chce wskazać jakie pominięcie lub niedokładne zapisanie, albo też wnieść zarzut przeciw reklamacji popisowego lub przeciw prośbie o uwolnienie od służby czynnej, ma prawo wnieść takowe ustnie lub na piśmie do magistratu z należytem uzasadnieniem przed upływem miesiąca lutego.

Losowanie popisowych, w którem biorą udział tylko powołani w pierwszej klasie wieku, tj. urodzeni w roku 1865, odbędzie się wobec delegatów Rady miasta dnia 13. lutego r. b. o godzinie 9tej przed południem w sali radnej magistratu, przyczem za popisowych nie jawiących się do losowania, wyciągnie los kto inny w myśl §. 23. 3. instr. do ust. woj., który to los jest ważnym za czas, dopóki trwa obowiązek stawiania się do poboru, zatem także w wyższych klasach wieku.

Ostatnich dni lutego r. b. obowiązany będzie każdy popisowy dowiedzieć się w dotyczącym komisarjacie miejskim, ewentualnie w miejskim urzędzie konskrypcyjnym, kiedy wypada na niego kolej stawienia się do poboru.

Na przedstawieniu pożegnalnem Elli Russel w „Trubadurze“ zdarzył się wypadek, który na szczęście niewywołał popłochu. P. Rubirato, śpiewający hr. Lunę, zbliżył się zanadto do lamp na proscenium, od których zajął się długi płaszcz biały, zwieszający się na ramionach. W jednej chwili wężyki ogniste pobiegły do góry, ale jeden z chórzystów podbiegł ku śpiewakowi i zdarłszy z niego płaszcza przytłumił płomienie. P. Rubirato pozostał spokojny i śpiewał dalej ze zwykłym sobie zapałem za co publiczność grzmiącemi go wynagrodziła oklaskami.

Posady dla wysłużonych podoficerów wakują: manipulacyjne i służbowe. W obrębie c. k. dyrekcji galicyjskich domen i lasów dwie posady dozorców leśnych, posada dozorcy więźniów przy sądzie obwodowym w Wadowicach, posada woźnego przy ck. głównej kasie kraj. we Lwowie, i posada woźnego przy ck. politechnice we Lwowie.

Otwarcie kursu w miejskiej szkole przemysłowo-handlowej.

W myśl uchwały Rady miasta Lwowa z dnia 23 października z. r. zostanie z dniem 1go lutego b. r. otwartą szkoła przemysłowo-handlowa w gmachu ratuszowym.

Szkoła przemysłowo-handlowa składa się: z oddziału ogólnego dwuklasowego i z czterech oddziałów specjalnych to jest: a) oddziału budownictwa, b) mechaniki, c) chemji i d) oddziału handlowego.

Do klasy 1-szej oddziału ogólnego mogą być przyjmowani: 1) Uczniowie, którzy ukończyli z dobrym postępem 4 tą klasę szkoły ludowej. 2) Jeżeli przy egzaminie wstępnym okażą dostateczne przygotowanie.

Do klasy 2-giej zapisać się mogą uczniowie, którzy w ubiegłym roku szkolnym z dobrym postępem ukończyli I-szą klasę w szkole przemysłowej miejskiej lub I-szą klasę szkoły średniej.

Do oddziałów specjalnych mogą być przyjęci uczniowie, którzy: a) z dobrym postępem ukończyli 2-gą klasę w szkole przemysłowej miejskiej, — b) dwie klasy szkoły średniej, lub przy egzaminie wstępnym okażą dostateczne przygotowanie.

Nauka w oddziale ogólnym i w oddziałach specjalnych odbywać się będzie w niedziele i święta w godzinach porannych a w dnie powszednie w godzinach wieczornych.

Zapisy i egzamina wstępne odbywać się będą w styczniu co niedzielę od 11 do 1 godziny w południe w sali szkolnej na II. piętrze gmachu ratuszowego.

Szkody od dzików. Do *Diła* donoszą z Łopuszny w powiecie Bobreckim, że wskutek nadzwyczajnego rozmnożenia się dzików w tamtejszych lasach dworskich, gromada narażona na straty w polach, nie mogąc się doprosić obław, wniosła do starostwa jeszcze we wrześniu z. r. żażalenie o odszkodowanie w kwocie otaksowanej 290 złd. Na to otrzymała następującą odpowiedź:

„L. 10804. Zwracam Zwierzchności gminnej w Łopusznie bez skutku, z tem nadmienieniem, iż w niniejszym wypadku nie ma podstawy do wdrożenia jakiegokolwiekbądź dochodzenia przeciw skarbowi J. Eksc. Alfreda Potockiego o odszkodowanie szkód przez dziki wyrządzonego, o ile, że §. 3 ces. patentu z dnia 28. lutego 1786 r. wyraźnie postanawia, iż wszystkie drapieżne zwierzęta, do których zalicza się i dziki, każdy uprawniony jest zabijać i dlatego posiadacz prawa polowania nie może być uznany za odpowiedzialnego i obowiązanego do zwrotu szkody przez takie zwierzęta wyrządzone. W takim tylko wypadku właściciel prawa polowania mógłby być pociągniętym do odpowiedzialności za wyrządzone szkody przez dziki, gdyby udowodnionem zostało, iż zwierzynę tę hoduje w swych lasach w sposób przeciwny postanowieniom pomienionego ces. patentu, co jednak w niniejszym wypadku nie zachodzi. — Bóbrka, 8. stycznia 1885. — C. k. Starosta Ditrich mp.“

„Cóż gromada może powiedzieć na taką rezolucję — pisze korespondent *Diła*. Patykiem dzików zabijać nie podobna, strzelb zaś używać nie wolno. Z prośbami bowiem o pozwolenie na broń odsyła ck. starostwo do obszaru dworskiego o zaopinjowanie. To znaczy: Przepadło. I tak lud cierpi, nie mając nigdzie ani obrony, ani ochrony“.

Bal Polski pod protektoratem arcyksięcia Karola Ludwika odbędzie się we wtorek 3. lutego br. w salach towarzystwa muzycznego w Wiedniu i obiecuje wypaść nader świetnie. Dekoracja sali, na którą przeznaczono tego roku wielką stosunkowo kwotę, ma być nadzwyczaj gustowna i oryginalna. Również porządki tańców dla pań, obmyślane przez p. Tadeusza Rybkowskiego, a wykonane w pracowniach Angerera i Kleina, odznaczać się będą oryginalnością i wartością artystyczną. Najlepsza muzyka wojskowa w Wiedniu (Wilhelm I) przegrywać będzie do tańca i odegra między innemi mazury pana St. Bulikowskiego pod tytułem „dźwięki ojczyste“ — dedykowane komitetowi. Z czystego dochodu przeznacza się ½ części na stowarzyszenia „Ognisko“, „Zgoda“ i „Przytulisko“, resztę zaś na budowę szpitala braci miłosiernych w Wiedniu.

(§) **Kraków 20. stycznia.** Wybory do Izby handlowej. Według jednomyślnie powziętej uchwały komisji wyborczej, wybory członków Izby z grona handlujących odbędą się dnia 3 i 5 marca, z grona przemysłowców dnia 9 i 11 marca. Karty głosowania rozesłane zostaną dnia 1. lutego i w razie wyboru przez nadesłanie wypełnionej karty głosowania, winny być złożone u właściwych starostw lub do nich nadesłane włącznie do 25. lutego. Co do ograniczenia obieralności do poszczególnych kategoryj wyborców nie powzięto jeszcze stanowczej decyzji.

Otwarcie salonu artystycznego p. Biasiona w Krakowie nastąpi d. dnia 1. lutego. Pomiędzy innemi mają tam znaleść pomieszczenie i dzieła Matejki.

Rabunek. W powiecie suczawskim, między Korżanami a Strojesti, opadli dnia 13. b. m. trzej rabusie, woźnicę Mojżesza Zapplera z Suczawy, zbili go pałkami i zabrali kwotę 24 złr. Poszukując za złoczyńcami, jeden z żandarmów zaszedł do chałupy Rumuna nazwiskiem Georgi Wallean i znalazł tam dzwonek od powozu obrabowanego na tej samej drodze przed dwoma miesiącami. Wallean został aresztowany i jest uzasadnione podejrzenie, że należy on do bandy rumuńskich chłopów, która już kilkakrotnie w tej okolicy dopuściła się rabunku.

Pogrzeb śp. biskupa Borowskiego w Płocku odbył się we wtorek przy udziale arcybiskupa Popiela z Warszawy, a pogrzeb śp. Odyńca wczoraj w Warszawie.

Towarzystwo Polek w Berlinie liczyło na początku ubiegłego roku członków czynnych 60, honorowych 2, wzrosło w ubiegłym roku o 20 czynnych członków. Ogłoszone sprawozdanie podaje następujące szczegóły: Posiedzenia odbywa Towarzystwo co niedzielę przy Niederwalstr. nr. 11. Wykładów mieliśmy mało w tym roku, ponieważ Towarzystwo nasze nie posiada takich sił, a z wyższej inteligencji jedni mają ze swojemi interesami do czynienia, drudzy nie bardzo dbają o niższe warstwy społeczeństwa, rozrzucone między obcą ludnością. Jednakże nie zapominamy wzajemnie się pouczyć w wytkniętym celu — i tak podczas każdego posiedzenia mamy odczyt, wiersze, deklamacje rozmaitej treści. Zabaw mieliśmy pięć w ubiegłym roku. I tak: bal maskowy, wycieczkę, 8 rocznicę założenia naszego Tow., przedstawienie amatorskie, jedną zabawę dla członków i wystawę ręcznych robót, która nam się jak na szczupłą garstkę Polek pomyślnie udała; wreszcie urządziliśmy fantową loterję na dochód biednych rodzin m. Berlina. Bibljoteka nasza dzięki szanownym darodawcom, jakeśmy to już w poprzednich sprawozdaniach zamieścili, wiele nam korzyści przynosi; mamy około 150 dziełek, z których członkowie wiele korzystają. Do zarządu na przyszłe półrocze zostały wybrane: pani Zymerman jako przewodnicząca, sekretarką panna Pelagja Różańska, kasjerką p. Eiffert, bibljotekarką panna Karolanka, jako kurator p. A. Marcinkowski.

Edmund About, o którego śmierci onegdaj donieśliśmy pozostawił majątek wynoszący kilka miljonów. Główną podstawą tego majątku były akcje dziennika „XIX Siècle“, które About przy założeniu nabył po 20 franków, a które następnie sprzedał po 500 fr.

Z opilstwa. Urzędnik policyjny Woronecki w Odesie powrócił w nocy z 13 na 14 b. m. do domu w stanie tak pijanym, iż bez najmniejszego powodu porwał z łóżka jedynego swego 11-letniego syna i tak długo bił aż nieszczęśliwy malec wyzionął ducha. Matkę, która usiłowała obronić dziecko, Woronecki zmaltretował i wyrzucił na ulicę. Zanim nieszczęśliwa kobieta powróciła z policjantami, zbrodnia była już spełnioną.

Berlin 18 stycznia. Wczoraj frakcje centrum z parlamentu i sejmu zgromadziły się na wspólną ucztę na cześć dr. Windhorsta z okazji jego urodzin. Z obydwóch Kół polskich było na tym obiedzie 17 członków, prezes dr. Szuman, wniósł w imieniu posłów polskich toast na cześć solenizanta, za który dr. Windthorst serdecznemi słowy podziękował.

Liga przeciw drożyźnie chleba i mięsa w Paryżu odbyła 19 b. m. posiedzenie, na które przybyło 3500 osób. Przewodniczący Léon Say oświadczył, iż właściwym celem ligi jest poprawienie losu robotników bez pomocy państwowej.

Say oświadczył się stanowczo przeciw cłom zbożowym, które nazwał cłem od pracy. W tym duchu przemawiali wszyscy mowcy, tylko deputowany Graux stanął w obronie ceł zbożowych. Anarchista Lebouchez żądał zwrotu kapitałów zabranych robotnikom przez wyzyskiwanie. Zgromadzenie zakończyło się rezolucją protestującą przeciw cłom zbożowym.

Zabójstwo i samobójstwo. Z Gżacka (gub. smoleńska) piszą o następującym wypadku do *Ruskiego Kurjera*: Do miasta tego przyjechał chorąży pułku dragonów, Zotow, z Kijowa i zamieszkał wraz z matką swą, z małą siostrą i bratem rezerwistą, człowiekiem widocznie o bardzo szerokiej naturze. Niedawno temu przy herbacie wieczornej rezerwista ów nagle się zerwał z krzesła, schwycił za rewolwer i strzelił do matki; gdy ta padła nieżywa, chciał zabić siostrę, lecz dziewczynka zemknęła do sieni. Brat, chorąży, usiłował powstrzymać szaleńca i został ranionym niebezpiecznie w bok. Wreszcie zbrodniarz w łeb sobie samemu wypalił i zabił się na miejscu. Znaleziono po nim kartkę z temi słowy: „Czekam śmierci o 5-tej.“

Kradzież pocztowa w Belgradzie. Pod adresem króla Milana nadszedł do Belgradu pakiet z brylantami wartości 40.000 franków. W kilka dni później 16 b. m. zgłosił się do policji niejaki Marcus Rosenfeld z doniesieniem, że brylanty znajdują się w ukryciu u zegarmistrza Józefa Akselrada. Akselrad aresztowany początkowo przeczył, w końcu jednak przyznał się do winy i wskazał ukrycie. Równocześnie z nim aresztowano także donosiciela Rosenfelda, który o ile się zdaje był uczestnikiem kradzieży lecz nieotrzymawszy spodziewanego działu, zdradził swoich spólników. Również aresztowany jest urzędnik pocztowy Sziwko Jowanowicz, który miał być głównym inicjatorem kradzieży.

Z Mińska gubernjalnego (na Litwie) donoszą *Gazecie Polskiej* o dwóch spełnionych tam zbrodniach. Przed kilku dniami w hotelu Nowo-moskiewskim w Mińsku zamieszkał bogaty izraelita, kupiec z Brześcia wraz ze swoim plenipotentem, Rosjaninem. Pewnego wieczora z numeru, przez nich zajmowanego, dały się słyszeć tak hałaśliwe śpiewy, iż służba hotelowa, przez wzgląd na innych gości,

prosiła o zaprzestanie wokalnych popisów. Nie pomogło to jednak wcale, śpiewy trwały jeszcze dłużej. Wreszcie nastąpiła cisza, a wkrótce potem z numeru wyszedł plenipotent i, zamykając drzwi na klucz, zapowiedział służbie, iż kupiec spać się położył, a on nie długo wróci. Długo jednak „spał“ kupiec, gdyż nazajutrz wcale się jeszcze nie obudził... Plenipotenta nie było też widać. Zaniepokojona służba dobijać się poczęła do drzwi numeru, a gdy nikt się nie odezwał, drzwi wyłamała. Na łóżku cały we krwi broczył trup kupca, na podłodze leżał topór. Przybyły wkrótce z Domanowa, syn kupca, zawiadomił policję, iż ojciec musiał mieć przy sobie około 5.000 rubli. Pieniędzy tych przy nieboszczyku wcale nie znaleziono. Rozpoczęto energiczne poszukiwania mordercy i wreszcie schwytano go w Oszmianie, ale z kilkudziesięciu zaledwie rublami. Kiedy przywiezionego do Mińska zabójcę prowadzono przez miasto, izraelici byli tak rozjuszeni, iż eskortę aresztanta musiano powiększyć. — Druga zbrodnia, dokonana w Mińsku, pokryta jest dotąd tajemniczością. Na cmentarzu żydowskim znaleziono trupa mężczyzny bez głowy. Zwłok dotąd nie poznano.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność G. Karpiny w Brzeżanach.

W sprawie zabójstwa, popełnionego na Rumpfie w Frankfurcie nad Menem, piszą, iż dnia 16 bm. wykonano sekcję na zabitym, a nazajutrz pochowano go uroczyście. Trzech socjalnych demokratów, podejrzanych o zabójstwo, natychmiast puszczono, gdy udowodnili alibi. Sprawca zbrodni ma być mężczyzną w wieku lat 36 do 40, o twarzy pucołowatej, jasnych włosach, z krótkim takimże wąsem, wzrostu 5 i pół stopy. Z dworca nie schodzi komisarz policyjny, wachmistrz i kilku konstablerów. W Monachium przyaresztowano podróżnego, który się wylegitymował jako majętny kupiec z Göppingen. Domysły względem mordercy opierają się na fakcie, że przed dwoma tygodniami uletnił się ze swego mieszkania anarchista, zostający pod dozorem policyjnym, a powyższy rysopis odnosi się do niego. *N. fr. Presse* pisze, że Rumpf wydał przeraźliwy okrzyk, gdy go pchnięto w piersi. Grożono mu śmiercią w ostatnich czasach po kilka razy, ale lekceważył sobie te pogróżki. Jakiś jegomość najął lokal w domu, w którym nieboszczyk mieszkał; ale skoro się dowiedział, że Rumpf w nim mieszkał, wolał stracić zadatek i cofnąć umowę, aniżeli dotrzymać kontraktu. Spytany o powód, odrzekł, iż boi się, aby anarchiści tego domu nie wysadzili w powietrze. Rumpf to miał się głównie przyczynić do wyjaśnienia sprawy niderwaldzkiej; stąd zamordowanie jego łatwo być może odpowiedzią na wyrok skazujący Reinsdorffa i towarzyszów na śmierć. Podwyższenie nagrody za wykrycie zbrodniarza na 10.000 marek wyszło podobno z inicjatywy cesarza samego.

Skandaliczny proces w Rzymie. Szlachcic hiszpański, Don Carmelo Manduka, kawaler maltański, żył już od wielu lat w Rzymie. Mając starszego brata prałatem i proboszczem bogatej parafji, którą po nim objąć pragnął, Don Carmelo wyjednał sobie wpływami, jeszcze za życia Piusa IX., wyświęcenie na księdza, mimo, iż nigdy nie frekwentował żadnego duchownego zakładu, a nawet po łacinie nie umiał. Ze śmiercią Piusa IX. ustały jednak jego wpływy. Kiedy więc przed rokiem umarł brat kawalera maltańskiego, ten, żeby przecież probostwo otrzymać ofiarował znaczną kwotę, wpływowemu profesorowi w Seminaro di Palestrina, Monsignore Zammit. Już, już don Manduca miał osiągnąć upragnioną posadę, kiedy w ostatniej chwili liberalne pisma popsuły wszystko, wyciągając na jaw skandaliczną sprawę między nim a pewną piękną zakonnicą. Wskutek tego Leon XIII. odmówił nominacji, a don Manduco zażądał od profesora Zammita zwrotu zapłaconej kwoty. Profesor Zammit odmówił a Hiszpan oskarżył go przed trybunałem karnym o oszustwo i wyłudzenie.

Sad w Kaliforni. Pan A. T. Hatch posiada w Kalifornji sad obejmujący 667 akrów w dolinie obok wyżyn zajmujących 153 akrów. Obecnie jest już 11.000 drzew rodzących, a mianowicie 4.000 grusz, 3.000 migdałów, 1.000 brzoskwiń, 1.000 śliw, etc. Ogół drzew owocowych przewyższa 52.000, a na przyszły rok liczba drzew rodzących wyniesie 40.000 To się nazywa sad.

Choroba zawodowa. Wiedeński fizykat miejski skonstatował, że robotnicy zatrudnieni w fabrykach przerabiających macicę perłową, ulegają szczególnej chorobie kości. Choroba ta objawia się opuchnięciem końcowa kości dziurkowatych. Izba handlowa wezwała fizykat do dalszych spostrzeżeń, żeby ewentualnie zarządzić w warsztatach odpowiednie środki ostrożności.

Raport policyjny. Skradziono: Michałowi Kuzykowi, lokajowi pod l. 5 ulica Mickiewicza kurtkę z łanczuckiego sukna z czerwonymi wypustkami na rękawach i kołnierzu z dużymi pięcioma mosiężnemi guzikami z herbem wartości 10 zł., takie spodnie z czerwonymi wypustkami i czarną barankową czapkę z czerwonym dnem wartości 3 zł. 50 ct., za którą kradzież jest poszukiwany 17-letni chłopak niewiadomego nazwiska, wzrostu średniego, pociągłej twarzy, jasno-blond włosów, ócz wypukłych, którego poszkodowany przenocował wówczas u siebie w stajni.

Zgubiono: Iütte Mondschein na tutejszym dworcu kolei Karola Ludwika pularesik czarny z kwotą 5 zł., z biletem jazdy ze Lwowa do Jarosławia i z recepisem frachtowym na kufer do Jarosławia nadany; p. Marja K. złoty kolczyk z trzema perełkami.

Zakwestjonowano u tragarza Abisza Waga dwie kartki zastawnicze Zakładu zast. i kred. jedna z 13 czerwca 1883 r. na sztukę płótna za 5 zł. zastawione, druga 5go lipca 1884 r. na 4 poszwy a trzecią ruskiego banku z 26 grudnia 1884 r. na flanelę za 2 zł. zastawioną, które to rzeczy będą prawdopodobnie z jakiejś kradzieży pochodzić.

Teatr, literatura i sztuka

Z Akademji umiejętności. D. 16. b. m. odbyło się w Akademji umiejętności posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego pod przewodnictwem prof. dra Heyzmanna, na którem prof. dr. Zoll czytał rozprawę: O składzie senatu rzymskiego na podstawie ustawy Ovinia.

Prelegent przytoczywszy najdawniejsze ustępy ze źródeł, odnoszące się do treści ustawy Ovinia, dochodzi do wniosku, że według niej w składzie senatu odróżnić można było tylko: 1) właściwych senatorów, umieszczonych na liście cenzorskiej, i 2) osoby, które po sporządzeniu takiej listy na mocy piastowanego dostojeństwa magistratualnego w senacie *cum voto informativo* zasiadać mogły i które cenzorowie przy najbliższem sporządzeniu listy, do niej wciągnąć, a więc właściwym senatorami uczynić byli obowiązani. Zdanie, jakoby w senacie byli senatorowie z prawem głosowania, ale bez prawa objawienia swego zdania, prelegent odrzuca stanowczo, utrzymując, że i tak zwani *senatores pedarii* żadnego odrębnego rodzaju senatorów nie stanowili. W tej części wywodu swego przytacza prelegent także zdanie Jana Zamojskiego i Wawrzyńca Goślickiego o senatorach rzeczonych. Prelegent podaje następnie nowe tłómaczenie wyrazów *praeteriti* i *loco moti* z ustępu Festusa, o tej ustawie wspominającego, utrzymując, że tylko właściwy senator mógł być *praeteritus*. W dalszym ciągu twierdzi prelegent, że ustawa ta była wynikiem dążenia trybunów do zapewnienia plebejuszom większego udziału w Izbie senackiej, i że nie wcześniej, jak w r. 339 przed Chrystusem mogła być uchwaloną, bo odtąd dopiero cenzorstwo większą im pod tym względem dawało rękojmię, ale na ograniczenia nałożone w niej cenzorom, wpłynęli zapewne patrycjusze. Zwracając się w końcu do ocenienia jej znaczenia, twierdzi prelegent, iż ustawa ta politycznego ducha i kierunku senatu rzymskiego, a więc i stanowiska tego w dotychczasowym ustroju rzeczypospolitej nie zmieniła.

Hr. Stanisław Rzewuski, autor „Optymistów“ przybył onegdaj z Petersburga do Lwowa specjalnie na premierę swego dramatu, który wystawionym zostanie po raz pierwszy w piątek 23. bm. na benefis zasłużonego reżysera sceny naszej p. Lubicza.

„Optymistów“ grano w grudniu z. r. w Krakowie z wielkiem powodzeniem. Bałucki zamieścił o tym dramacie najpochlebniejszą recenzję w warszawskiem „Echu“ nie szczędząc najpiękniejszych pochwał młodemu autorowi.

Warszawski teatr wystawiał dotąd St. Rzewuskiego komedję „Z przeciwnych obozów“, „Dla miłości szatki“ obecnie przygotowuje dramat „Miasta śmierci“.

Hr. Stanisław Rzewuski ma dopiero lat 20, jest synem hr. Adama Rzewuskiego i Jadwigi z hr. Jaczewskich, znanej autorki, piszącej pod pseudonimem „Leliwa“ i synowcem autora „Listopada“. Autor będzie obecnym na ostatnich próbach. Nie wątpimy, że w piątek teatr będzie przepełnionym, gdyż już wczoraj zamawiano w kasie bilety.

W „Optymistach“ występują pp. Aszpergerowa, Stachowicz, Nowakowska, Woleńska, Lubicz, Żelazowski, Fisser, Zboiński, Woleński i Walewski.

Ekonomista narodowy, tygodnik dla handlu, gospodarstwa i przemysłu, wychodzący w Krakowie, zyskuje sobie coraz szersze koło czytelników. Pismo to, redag. . . .e starannie i z gruntowną znajomością przedmiotu, z czasem oddać może znakomite usługi gospodarce krajowej. Szczególnie rolnicy, którym zależy na korzystnym zbycie swoich produktów, powinni je pilnie czytywać, gdyż „Ekonomista“ z wielką starannością zbiera i podaje ceny produktów rolniczych tak na targach krajowych jak też i zagranicznych. Drukujący się tam szereg artykułów p. t.: „Ogólny zarys programu przyszłego rozwoju ekonomicznego Galicji,“ zawiera wielką obfitość myśli, które w czyn obrócony nie małą miałyby donośność. Polecamy te pismo jak najgoręciej każdemu, kto zajmuje się chociaż cokolwiek ekonomicznym stanem naszego kraju. Abonament roczny na „Ekonomistę“ kosztuje 6 złr.

Humorystyka.

Z Kurjera świątecznego.

Pan Juljan R. jako wytrawny łyżwiarz, prowadził na ślizgawce, młodziutką pannę Anielę D. Trzeba nieszczęścia, że pan Juljan, pośliznąwszy się, upadł niechcący na kolana przed młodziutką panną Anielą. Młodziutka panna Aniela zarumieniła się mocno i w tej chwili, bez żadnego namysłu, rzekła do klęczącego łyżwiarza:

— Pomów pan z papą i mamą.

Prawda.

Rzekł raz ojciec do syna: O najdroższy synku
Strzeż się jako powietrza niewiasty i szynku.
Rzecze synek — tatuniu dobra twoja rada,
Lecz mówią, że z rodziców brać przykład wypada.

Rozczarowany.

— Cóżto! rozszedłeś się z Zysiem, który do niedawna był twoim najszczerszym przyjacielem?

— Nie mogłem inaczej, wyobraź sobie, chcę się żenić, zaznajamiam go z Fipcią, a ten niecpoń ani myśli mi jej odbijać.

Z Kolców.

Uwagi stróża o Nowym Roku.

Inny stróż godzi się od Nowego Roku, a inny od miesiąca, ale to jest wszyćko jedno, bo trzeba naprzód bez dzień namachać się według ulicy, a potem dopiero w nocy będą dychy.

Na Nowy Rok to się lokatorowi życzy szczęścia, zdrowia i pomyślności, ale to wszystko popróżności, bo jak lokator goły, to choćby miał szczęście, zdrowie i pomyślność to mu i tak gospodarz pośle komornika.

Żeby to od Nowego Roku skasować ryństoki, podwórza, ulice i trotuary a zostawić jeno bramy, to by tam człek jeszcze jako tako dał sobie radę na świecie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 21 stycznia. Komisja budżetowa Izby poselskiej załatwiła dziś pozycje wydatków na dwór, Radę państwa i Radę ministrów. Tytuł o funduszu dyspozycyjnym przyjęto bez rozpraw.

Na posiedzeniu komisji był obecny hr. Taaffe. Ponieważ między posłami krążyła pogłoska o nagłej śmierci ces. Wilhelma, przeto hr. Hohenwart zapytał hr. Taaffego, czy to prawda. Taaffe odpowiedział, iż wraca właśnie z Burgu, gdzie o tem nic nie wiedzą.

Rzym 21 stycznia. Ogromne śniegi spadły. We Frassinere 15 domów zasypała lawina śniegowa. W Cuneo kilku zabitych i rannych z powodu oberwania mas śniegu z gór. We Frassino wyciągnięto 30 trupów z pod śniegu, a 50 osób jeszcze nieodgrzebanych.

Wiadomości polityczne

Wiedeń 21. stycznia. Projekt ustawy o anarchistach uważają tu powszechnie za zbyt surowy.

Projekt ustawy o kolei Północnej przedłożono w tej formie, że rządowi nadaje się upoważnienie do dania kolei Północnej koncesji ruchu na podstawie przedłożonej ugody.

Posiedzienie Izby posłów. Suess uzasadnia swój wniosek względem pomnożenia liczby posłów z Wiednia i przyległości; wniosek ten odesłane do komisji dla reformy wyborczej. Fanderlik zapowiedział wniosek względem zmiany rajchsratowej ordynacji wyborczej co do Morawy. — Wniosek Chlumetzkiego względem uwolnienia od podatku robotniczych stowarzyszeń asekuracyjnych, odesłano do komisji podatkowej. Następne posiedzenie w piątek.

Na dzisiejszem posiedzeniu, rząd przedłożył projekt ustawy o regulacji rzek galicyjskich. Według tego projektu, na regulację pięciu spławnych rzek, znajdujących się pod opieką rządu, zamiast dotychczasowych corocznych dotacyj, których wysokość była rozmaitą, zostaje wyznaczoną w budżecie nadzwyczajnym stała roczna kwota pół miliona zł. na przeciąg lat 15. Natomiast na regulację rzek pomniejszych i potoków górskich ma być zezwoloną ze skarbu państwowego kwota 7.980.000 zł., płynna w ciągu lat 15, pod warunkiem jednakże, jeśli kraj przeznaczy na ten cel 5,320.000 zł.

Budapeszt 21. stycznia. Najwyższy trybunał zatwierdził uchwałę o wytoczeniu procesu karnego braciom Verhovay z powodu sprawy o pieniądze na Csango-Madiarów.

Mannheim 21 stycznia. Jest rzeczą skonstatowaną, że aresztowany wczoraj w Hockenheim czeladnik stolarski, na którego dłoni spostrzeżono skaleczenie może ośmiodniowe, był ośm dni temu w Frankfurcie. Badeńska *Landeszeitung* donosi, że opis osoby aresztowanego w Hockenheim człowieka zgadza się z opisem domniemywanego zabójcy Rumpffa, podanym policji frankfurckiej. Aresztowany strzelił do aresztującego żandarma i do dwóch obywateli hockenheimskich.

Berlin 21 stycznia. Cesarz niemiecki zachorował niebezpiecznie.

Rajchstag niemiecki po długiej rozprawie zatwierdził etat marynarki. Od centrum i wolnomyślnych wyraźnie podniesiono, że przyzwalając na etat marynarki, w niczem nie przesądzają stanowiska swoich stronnictw do polityki kolonialnej, któraby przekraczała ramy oświadczeń, złożonych przez Bismarka w czerwcu. Socjaliści oświadczyli się przeciw żądaniom na politykę kolonialną, nacjonal-liberały zaś i konserwatyści za niemi.

Paryż 21 stycznia. Rząd zamianował komisję, któraby zastanowiła się nad rozszerzeniem systemu decymalnego na miarę czasu i kątów.

Stosunek republiki z papieżem jest nader naprężony. Ambasador francuski przy Watykanie, bawiący tu na urlopie powrócił nagle do Rzymu. *Figaro* pisze już o zerwaniu między Watykanem a Francją, ale zdaje się, że sprawa tak źle jeszcze nie stoi.

Odpowiedź francuska na propozycje angielskie w sprawie rozwiązania kwestji egipskiej trzymana jest w tonie przyjaznym. Nota dowodzi, że międzynarodowa ankieta najodpowiedniejszą będzie do zbadania na miejscu stanu finansów egipskich, a powtarzając zmodyfikowane 4 propozycje Anglji dodaje, że do zupełnego uregulowania kwestji egipskiej należy neutralizacja Kanału Suezkiego. Odpowiedzi Austrji i Niemiec są prawie dosłownem powtórzeniem noty francuskiej. Opinja w Anglji sprzeciwia się przyjęciu tych warunków. *Standard* dowodzi, że ustąpienie byłoby klęską dla Anglji. Rada ministrów obradować będzie nad propozycjami temi we wtorek i prawdopodobnem jest, że Anglja dla zbiorowej gwarancji pożyczki przyjmie kontrolę Europy.

Paryż 21 stycznia. Ajencja Havas donosi: Hassan Fehmi basza podczas pobytu swego w Paryżu, na mocy poufnego zlecenia sułtana i Porty, zrobił br. Hirschowi propozycję co do kolei rumelskich i budowy linij stycznych. Hirsch przyjął propozycję i dotyczący projekt konwencji będzie we środę Porcie przedłożony.

Londyn 21 stycznia. *Times* powiada, że francuskie propozycje co do Egiptu są absolutnie niemożebne do przyjęcia i dodaje, że rząd angielski dla rychlejszego załatwienia kwestji długu egipskiego, przedłoży zapewne plan nowy, według którego Anglja wzięłaby na siebie całą gwarancję pożyczki 9 miljonowej, coby naturalnie wykluczało udział reszty mocarstw w administracji Egiptu i zniesienie ustawy likwidacyjnej sprowadziło.

Petersburg, 17 stycznia. W stolicy Finlandji zasiada obecnie sejm zwoływany co trzy lata i radzący nad sprawami krajowemi. Pod obrady sejmowe przyszedł w tych dniach między innemi projekt przepisów o prawach żydów w Finlandji, gdzie dotąd żydom w ogóle za paszportem nawet bawić nie było wolno. Projekt opiewa, że żydzi mogą mieszkać odtąd w Finlandji za paszportem; jeżeli żyd pomieszka lat kilka i zachowywać się będzie po obywatelsku, otrzymać może paszport dożywotni. W każdym razie jednak i przed i po tym terminie, żydzi prowadzący praktykę eksploatującą ludność miejscową, wydalani będą z granic Finlandji przez władze bezpieczeństwa publicznego.

Kijów 17 stycznia. Niektórzy studenci uniwersytetu kijowskiego, — jak czytamy w *Zarii*, — nieprzyjęci znowu do tejże wszechnicy i włączonych do owej grupy, której w liczbie 68-miu pozostawiono prawo natychmiastowego wstąpienia do innych uniwersytetów, udawali się telegraficznie do charkowskiego rektora, J., syna P., Szczełkowa, z zapytaniem, czy będą przyjęci w Charkowie. Na to p. Szczełkow odpowiedział wszystkim przecząco. Odpowiedź motywowaną jest tem, że przyjęcie z innych uniwersytetów możliwe jest tylko na tenże kurs i wydział, na jakim się student znajdował w chwili przenoszenia się swego, tymczasem studenci kijowscy, którzy opuścili pół roku, znajdują się w stanie wyjątkowym.— W ten sposób jak widzimy, dano im ulgę, z której nie mogą korzystać.

Rzym 21 stycznia. Ajencia Stefani donosi: Z powodu doręczenia projektów francuskich co do Egiptu kazał Ferry wynurzyć poufnie włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych Mancinienu życzenie, aby Włochy ofiarowały Anglji swoje usługi przyjacielskie co do dalszego ciągu dzieła pojednania, podjętego na konferencji londyńskiej, aby ułatwić porozumienie się wszystkich mocarstw. Tą okolicznością koła półurzędowe tłumaczą zwiekanie Włoch z odpowiedzią. Zarazem zaprzecza Ajencja Stefani doniesieniu o krokach Włoch względem odstąpienia Massauah.

Rzym 21 stycznia. Encyklika o liberalizmie została już wypracowaną i będzie wkrótce ogłoszona.

W marcu odbędzie się konsystorz, na którym nuncjuszowie w Wiedniu i Madrycie mają otrzymać kapelusze kardynalskie.

Gospodarstwo przemysł i handel

Kraków, 20. stycznia. Przy niewielkim dowozie zboża i braku zagranicznych kupców, ruch i obrót na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu były dość ożywione, a cena pszenicy podniosła się.

Płacono: za pszenicę żółtą w wadze 100 kilogramów od 7·75 do 8·45 złr.; czerwoną od 8.— do 8·70 złr.; białą od 7·90 do 8·60 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·40 złr.; pośledniе od 7·10 do 7·30 złr.; jęczmień piękny od 7·40 do 7·75 złr.; pośledni od 6·85 do 7·30 złr.; owies od 7·10 do 7·50 złr., groch od 8·50 do 10·50 złr.; fasola od 10·— do 13·— złr.; wyka od 5·50 do 5·75 złr.; kukurudza od —·— do —·— złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; jagły od 10·— do 13·50 złr.; tatarka od 7·75 do 8·25 złr.; rzepak od 11·25 do 11·75 złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od 48·— do 60·— złr.

Teatr hr. Skarbka

Dziś dnia 22 stycznia 1885. **Pierścień rodzinny** opera komiczna w 3. aktach pp. Chivot i Duru. Muzyka Edmunda Audran.

Przyjechali do Lwowa d. 21 stycznia 1885.

Hotel FRANCUZKI H. hr. Starzeński z Podkamienia J. Krep z Jaworowa, H. Lichtenfeld z Warszawy, J. Siebenschein z Wiednia, M. Paczowski z Żulic.

Lwów, z Izby handlowej 21. stycznia 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	263 —	266 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	2·6 50	210 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	278 50	8[illegible] —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	237 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prot. w. a.	99 25	100 25
„ „ „ 4 „ „	91 50	92 75
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 5	100 25
„ „ „ 4 „ los 41	87 —	88 —
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 61 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ w. a.	96 75	97 75
„ „ „ 5 „ 10 prot.	98 65	99 65
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pro. m. k.	101 20	102 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	103 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	16 50	18 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 80
Dukat cesarski	5 74	5 84
Napoleondor	9 73	9 88
Półimperiał	10 —	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 5[illegible]	1 64
„ „ papierowy	1 27	1 29
100 marek niemieckich	60 10	60 80

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 21. stycznia 1885. (godz. 1 m. 48 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	44 75	48 [illegible]
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	309 75	310 75
Akcje Anglobanku na 120 zł.	105 50	105 25
Unionbank na 100 zł.	79 6	79 75
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	264 25	264 25
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	83 —	145 90
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	804 5	83 25
Akcje kolei państwowej	301 80	301 75
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	209 25	208 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	174 —	74[illegible] —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 —	125 —
Obligacje węg. w złocie	106 50	106 50
Akcje kolei węg. zachodniej	176 25	175 50
Cisańskie losy	118 —	118 10
3 proc. losy tureckie na 400 franków	21 80	22 —
Złota renta węgier. 4 proc. na 100 zł.	96 85	96 20
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	103 —	108 25
Rosyjski rubel papierowy	1 29	1 28⅞
Losy premjowe węg. na 100 zł.	117 —	117 —
Usposobienie: chwiejne.		
Wiedeń d. 21. stycznia 1885. (godz. 10 m. 35 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	297 10	295 20
Akcje kolei Karola Ludwika	264 50	265 —
Renta papierowa	—	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 —	[illegible] —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	— —	—
Napoleondory	9 78	9 79
Usposobienie: spokojne.		
Berlin, d. 21 stycznia 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	[illegible]6	— —
Akcje austr. kredytowe		— —
Akcje kolei Karola Ludwika		—
Austrjackie banknoty	1 —	—

Telegramy targowe z dnia 21 stycznia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·50—75 złr. Żyto —·— złr. Okowita 27·——25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.23—24— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 165.25 m., żyto — m., okowita 48.35 m., olej rzepakowy 52.— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.25 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 21 stycznia: 75.— do 15. . Brema 7.20 do —.— Hamburg: 7.40 na styczeń 7.50, — na styczeń-luty 7.65. Antwerpja: na styczeń 19·—. Nowy-York: 7.¾. Filadelfja 7·¾.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

POCIĄGI KOLEJOWE

podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa:

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk, z dworca Podzamcze: o godz. 6 min. 0 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

Do Stanisławowa na Stryj: rano o godz. 7 min. 6 pociąg mięszany, przed poł. o godz. 11 min. 40 pociąg osobowy i o godz. 7 min. 10 wieczór pociąg mięszany.

Do Krakowa: o godz. 10 min. 48 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 6 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 8 po poł. pociąg mięszany i o godzinie 6 min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 min. 66 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po poł. pociąg kuryerski, o godz. 12 min. 31 po poł. i o godz. 1 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

Przychodzą do Lwowa:

Ze Stanisławowa na Stryj: rano o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany, po południu o godz. 4 min. 57 pociąg osobowy i o godz. 2 min. 50 w nocy pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 18 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 5? po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 1 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 35 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 33 przed poł. pociąg mięszany.

Taryfa jazdy fiakrów i dorożek.

Fiakry parokonne.

I. Jazda pojedyncza w mieście lub na przedmieściu bez powrotu w dzień 40 ct. w nocy 45.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu a) za pierwszy kwadrans w dzień 40 ct. za pierwszy kwadrans w nocy 45 ct. b) za każdy następujący kwadrans w dzień 20 ct. za każdy następujący kwadrans w nocy 2? ct.

Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy się za cały kwadrans.

III. Jazdy na miejsce oznaczone: do łazienek Blanka (Kiselki), na Wysoki zamek, do Węgilińskiego lasku, do św. Zofii, do Żelaznej wody, na Wulkę, do stawu Pełczyńskiego, do Kortumówki, na Bajki, i z miasta do którejbądź rogatki; bez zatrzymania się i bez powrotu 60 ct.

IV. Jazdy szczególne: a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień 1 złr., w nocy 1 złr. 20 ct. b) Jazdy na bale lub z balów podczas zapust 80 ct.

Dorożki jednokonne:

I. Jazda pojedyncza: w mieście lub na przedmieście bez zatrzymania się i bez powrotu w dzień 25 ct., w nocy 30 ct.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu: a) za pierwszy kwadrans w dzień 25 ct. w nocy 30 ct. b) za każdy następujący kwadrans w dzień 12 ct. w nocy 17 ct.

III. Jazdy na miejsca oznaczone już w taryfie dla fiakrów parokonnych 35 ct.

IV. Jazdy szczególne: a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem w dzień 50 ct. w nocy 60 ct.

Jazdy na bale publiczne lub z balów 50 ct.

Przy jazdach do dworca za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i musiał być na koźle do płaca się 10 ct.

Uwagi ogólne: Jeżeli w powyżej wymienionych jazdach na miejsca oznaczone, do dworca kolei żelaznej lub na bal, fiaker lub dorożkarz wezwany będzie do poczekania, do powrotu lub dalszej jazdy, tedy dalsze wynagrodzenie należy się według czasu. — Jazdy za konduktem pogrzebowym liczy się podług czasu. — W razie podjazdu fiakra lub dorożkarza przed dom, winien gość za czekanie pojazdu przed domem, trwające kwadrans, zapłacić fiakrowi parokonnemu 6 ct. dorożkarzowi zaś 10 ct. Ilość wsiadających za powyższą opłatą oznacza się dla fiakrów parokonnych na 4 osoby dorosłe, dla dorożek na 2 osoby dorosłe i jedno dziecię lub jedną osobę dorosłą i 3 dzieci. — Za sam odjazd przed dom i czekanie nie dochodzące kwadransa, nie należy się żadne wynagrodzenie. — Za jazdę nocną uważa się czas od 1. Listopada do końca Marca po godz. 8 wieczór do 6 rano, w innych zaś miesiącach od 10 wieczór do 5 rano.

Taryfa i rozkład jazdy kolei konnej (Tramwaju)

Za przejazd jednej sekcji I. klasą 4 ct. za przejazd jednej sekcji II. klasą 3 ct.

Porządek sekcyj i przestanków: (Linja I.) Dworzec Karola Ludwika ulica [Nowy Świat] Leona Sapiehy Koszary Ferdynanda — kościół św. Anny — obok Brygidek — Plac Gołuchowskich — Pawilon poczekalny — hotel Angielski — Plac Marjacki — Plac Halicki — Plac Cłowy.

(Linja II.) Plac Krakowski — cerkiew św. Mikołaja — łaźnia Lwowska (ulica Żółkiewska) — Podzamcze — ulica Zborowskich — Rogatka Żółkiewska.

Za jazdę pod górę w sekcji I, wsiadające koło koszar Ferdyn. lub wyżej, płaci się 6 a względnie 8 ct. Przejeżdżające część sekcji, opłaca się należytość za całą sekcję. Pasażerowie winni bilety zatrzymać podczas całej jazdy i na żądanie takowe kontrolorowi okazać.

Przepisy policyjne dla Tramwaju. Osoby nietrzeźwe i nieprzyzwoicie ubrane, nie mogą być wpuszczone do wagonu. — Jadącym nie wolno śpiewać ani hałasować podczas jazdy. Palenie tytoniu wewnątrz wagonu wzbronione. Podczas jazdy nie wolno stać na schodkach. Żadnych zwierząt (ani psów), tudzież przedmiotów któreby swoją objętością lub nieprzyjemną wonią sprawiały niedogodność współjadącym, nie można z sobą do wagonu zabierać. Nie prędzej należy wsiadać do wagonu, dopóki wysiadający takowego nie opuszczą. Przedmiotów, ulegających opłacie akcyzowej, przed uiszczeniem takowej nie należy brać do wagonu. — Osoby które podczas jazdy z powodu tego przekroczenia przez miejską straż akcyzową zatrzymane zostałyby, muszą wysiąść i tracą prawo do żądania zwrotu pieniędzy za przejazd zapłaconych.

Drobne ogłoszenia

Taryfa drobnych ogłoszeń zmienioną teraz została na korzyść inserujących w ten sposób, że drobne ogłoszenia obliczają się podług ilości podanych słów, a to dla ułatwienia, aby każdy mógł sobie poprzednio obrachować, ile jego ogłoszenie będzie kosztowało.

Za ogłoszenie po raz pierwszy liczy się za każde słowo po jeden i pół centa. — Za to samo ogłoszenie po raz drugi, lub trzeci, liczy się tylko po jednym cencie za każde słowo jeżeli dzień po dniu będzie drukowane.

Inseraty większe, Korespondencje, Reklamy w rubryce „nadesłane" liczą się od ilości wierszy, podług taryfy w nagłówku dziennika umieszczonej.

Prywatna korespondencja.

Zosiu litości! czy można mówić z tobą? — gdzie i kiedy? — czy pisać? — chcę być z wami 7. czy podobne to? — odpowiedz otwarcie — kocham cię nad wszystko ale się boję porniewać. (69)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego."